MONITOR

Na Rok Pański 1782.

Num 1.

Dnia 2 Stycznia. N. 4.

Omnis res tendit ad finem, labor ad Effectum: inde primo meritum laudis vel vituperii apparet.

JUż nie ieden Rok minął podobny do dopiero zeszłego Roku, ktòrych to czas strawiłem iedynie na tey Maxymie, czyli tak rzekąc w obowiązkach Monitòrstwa, to iest

w uſilnym ſtaraniu i chęci ſprawowania Dobra powſzechnego obywatelſtwa, ogulnie przepowiadaiąc Prawdy, wytykaiąc czasem Jego Niedoſkonałości, i podaiąc wſzelakie łatwe ſposoby, nietylko co ſię do polepſzenia Rządow i Natury onych tycze, ale oraz i co Polſkę naſzą z zależałego nierządu, złych obyczaiow i niewiadomości niektorych wyprowadzać może: a to tym śmieley iako i chętniey, ile że nam gwiazda iasna świeci, teraźnieyſzego Panowania Krὸla J. M. Naymiłościwſzego Pana, ktὸrego iedynie także pragnienie ieſt i rozciąga ſię do powſzechnego Dobra: Spodziewaiąc ſię pomyślney ſkuteczności wnadgrodzie pracy ſwoiey: aleć wybaczyſz mi Kochany czytelniku Monitora i wſpoł-Obywatelu Polſki i Bracie mὸy, że w tym początku

czy-

czyli wſtępie Roku Nowego teraźnieyſzego, zamiaſt powinſzowania ſobie pomyślności wzaiemney zprzeſzłych czasow oczekiwaney, i poprawy złych obyczaiow, muſzę Kommunikować opis niedawno woiażuiącego Cudzoziemca o Polſzcze, ktòry mi przyſłał pewny i wiary godny Przyiaciel temi czasy wſtronach tegoż opisu Authora przebywaiący: Kopia tegoż opisu ktòra mi ſię doſtała, iż była w Łacińſkim ięzyku, i oraz żem ten opis wraz z uwagami tegoż Cudzoziemca nad niektòremi okolicznościami Kraiu naſzego uznał, że ſą prawdziwe, a nie ze złości ani dla pożytku właſnego od niego napisane, przełożyłem takòwy dla powſzechnego zrozumienia na oyczyſty ięzyk: opis ten uwag o Polſzcze, ſłowo w ſłowo ieſt takowy:

„ Przez cały czas wojażu me-

„ go w żadney okolicy nie widzia-
„ łem takiego nieporządku anim
„ zażył tey niewygody, iak wſtąpi-
„ wſzy w granice wolney Rzeczy-
„ poſpolitey Polſkiey, tamteyſze
„ bowiem karczmy i moſty tak
„ porządne i wygodne ſię znaydu-
„ ią, że nawet w Kraiowym Oby-
„ watelu ſamym, wzniecaią iedno-
„ ſtayne narzekanie, bo Furman
„ albo ubogi podróżny człowiek,
„ tak iako i dobrze Urodzony
„ Szlachcic większą w potrzebie
„ prowadząc z sobą ludzi zgraie,
„ ani dla ſiebie ani dla ſwych lu-
„ dzi naypotrzebnieyſzego nikędy
„ znaleść niepotrafi wyżywienia,
„ tym mniey wygodnego odpo-
„ czynku; i iednym ſłowem po-
„ wiedziawſzy, iż kto chce w tym
„ Kraju kilkodniową naymniey po-
„ droż odprawować, potrzeba, że-
„ by wſzelkie potrzeby z ſobą wo-

„ ził

„ ził Namiot, pościele i całą kuchnie zpotrzebami wszystkiemi dla siebie, ludzi i dla koni; w czym wielką krzywdę upatruię, dla podróżnych, oraz i niedbalstwo Ekonomii dobrey do którey taka Karczma należy, która przy dobrym oporządzeniu Karczmy i zaopatrzeniu ią we wszystkich potrzebach dla podróżnego tróynasobną intratę by uczyniła Possessorowi.

„ Jakem tylko do Warszawy po wielu na drodze w Polszcze wytrzymanych niewygodach przybył, naypierwsze moie staranie było, abym nayprzednieyszych i nayuczciwszych Obywatelow Miasta poznał, iakoż i wkrótce dostąpiłem tego, i doznałem nad spodziewanie, iż Dwór i celnieysza Szlachta, są ludzie grzeczni, ochędożni, niektórzy zaś z zby-

„ te-

„ teczną Magnificencyą żyiący;
„ zdarzyło mi się także wszystkie,
„ naywyższe i naydroższe Mody
„ w iednym Domu razem widzieć.
„ Obywatele zaś gminu pospoli-
„ tego są obyczayni i mili, ta tyl-
„ ko iest wnich wadą, iż większa
„ część z nich żyie kosztòwniey niż
„ Maiętność albo stan ich im po-
„ zwala, osobliwie płeć Niewieścia,
„ ta się chce wyròwniać naybogat-
„ szym i nayprzednieyszym Da-
„ mom, i lubo iak sam czytałem
„ nayostrzeysze rozporządzenia i
„ Przepisy Seymowey Rady w
„ tym punkcie iuż były wyszły:
„ aleć do Exekucyj ieszcze zupeł-
„ nie nieprzyprowadzone. Wy-
„ chowanie dziatek osobliwie Cò-
„ rek wcale nie iest iakieby być
„ powinno, przeto iż w tym Kra-
„ ju powszechne Białychgłòw iest
„ Rozumienie, że Còrki niepotrze-
„ buią

„ buią z młodości Nauk i przy-
„ zwyczaienia się do Rozporzą-
„ dzenia gospodarstwa, owszem iak
„ naydelikatniey tylko w Mody
„ i delicye ie zaprawiać iedyną
„ Maxymą iest Matek; a przeto
„ wielce utyskiwać, muszę, nad
„ nieszczęściem tegoż srzednie-
„ go Stanu Mężów, ktòrzy po-
„ dobney Edukacyi Còrkę za żo-
„ ne poymuią, ci bowiem dla
„ Małżonek swych coraz nowe
„ długi zaciągaiąc na reście ze-
„ wszystkim się gubią; iakòż to
„ inaczey być nie może, gdyż J.
„ Mość Pani Floryda od Mło-
„ dości lat swych słabey głòwy,
„ do pracy niezdolna, maiąc na-
„ bitą perfumami ambicyi i de-
„ likatności głowe, zawrot gło-
„ wy cierpi, dla tego długiego
„ wywczasu potrzebuie, a żeby
„ wstać mogła, przynoszą J.Mo-
„ ści

„ ści kawę do łóżka, po Kawie
„ wstawszy koło godziny 10.
„ zabawia się w ubieraniu do sa-
„ mego obiadu, bo do Ku-
„ chni zayrzyć albo warzechę
„ w rękę wziąść byłoby to z
„ uszczerbkiem chonoru Jey Mo-
„ ści; po obiedzie gra do go-
„ dziny wieczorney, albo też ie-
„ dzie w nawiedziny lub one
„ przyimuie; ku wieczorowi za-
„ chciwa się na Opere albo Ko-
„ medye, rozporządzenie zaś do-
„ mowe i potrzeby pozostaią
„ w pilności sług, a w szafarni
„ Męża, ten Nieborak na wszy-
„ stko dostarczać musi.

Kontynuacya w następuiącym Monitorze.